

PRZEGLĄD ZAWODNIKÓW TORU

Jak przezimowały stajnie p. Babeckiej, gen. Plisowskiego i „Hrehorów“

Stajnie p. Babeckiej i gen. Plisowskiego są pod opieką jednego z najstarszych żoków na torze warszawskim, Góreckiego. Całość, w ilości 9 starszych koni i 3 dwulatków, przezimowała na torze stołecznym bardzo dobrze.

Trenować, jak i jeździć będzie żok Górecki, który również w tym roku jest pełen otuchy i nadziei na zwycięstwo i nie obawia się konkurencji nowozaangażowanych zagranicznych żoków.

Ze starszych koni „Roi Soleil“ ku końcowi ub. roku próbowany z powodzeniem na płoty. Jest to dobry i rzetelny koń, jednak o słabych kończynach.

„Z trzylatków stajnia ma wielkie mniemanie o „Nidzicy“, która przezimowała bardzo dobrze. Wprowadzić córka niezłej „Aragwy“, w ub. roku biegła miedzy innymi pochodzenie wskazywałoby, że dłuższe dystanse będą dla niej dogodniejsze.

Dalej „Salvator“, syn derbistki „Salome“, słono zapłacony roczniakiem, kosztował bowiem 10.000 zł., nie ziszcł pokładanych przez właściciela nadziei, biegł on b. miernie i w ogóle nie należy spodziewać się po nim większych sukcesów. W ub. roku zdołał zarobić zaledwie tylko 2.300 zł.

„Klaudja“ również przez zimę dużo zyskała. Jest to klacz dobra, lecz z popsemi nerwami. Biega gorzej, niż powinna. Minusem jej jest, że w większości wypadków zawsze traci na starcie. „Achmed“ w ub. roku dwulatkiem biegał bardzo słabo, nie zarabując nawet na owies. I w tym roku również nie przypisujemy mu większych szans. „Aladina“ dwuletnia startowała 5 razy, nie zajmując ani razu płatnego miejsca; to samo można powiedzieć i o „Monaco“.

„Kawaler Różany“ wybitnie przez zimę się poprawił i należy spodziewać się, że jak wszystkie „Boby“, w wieku starszym będzie lepiej biegać, dlatego uważać go należy za jednego z filarów stajni. „Santiago“ dwulatkiem splendoru swej stajni nie przysporzył, wygrał bowiem zaledwie 600 zł.

Dwulatki wydają się naogół być znacznie lepsze, niż stawka zeszłoroczna. Jest bowiem dobra „Valadina“ po „Villars“ i „Pergetty“, która w połączeniu z dołami ogierami dawała konie bardzo dobre, czego dowodem były biegające na torze: „Pan Prezes“ i „Osoba z Inteligencji“. Poza tym dobrze zapowiada się „Gorgetta“ i „Edes Ewa“.

STAJNIA „HREHORÓW“

Stajnia „Hrehorów“ przezimowała na prowincji bardzo dobrze, przybawiając na tor z materjałem przez zimę wypracowanym. Cała stajnia przeniosła się ze Lwowa na tor warszawski. Materiał naogół słaby i wśród tutejszej silnej konkurencji trudno będzie jej walczyć.

Ze starszych „Lorenzo“ przez zimę wyrósł. Jest to średni grupy bez większych aspiracji, lecz na siebie powinien zarobić. „Medyna“, w ub. roku mocno eksploatowana, biegła bowiem 16 razy, wygrywając 3.770 zł., po prawili się, lecz większych sukcesów nie należy jej wróżyć.

Dalej „Cecylja Renata“ brała udział w wyścigach we Lwowie, biegając ze względem powodzeniem. Jak zadebiutuje na torze stołecznym — zobaczymy. „Harry“, duży, kościasty, również zawodnik prowincjonalnych torów. Przypuszczamy, że nie łatwo mu będzie zarobić na owies. „Manfred“ w ub. sezonie nie startował.

spowodu stłuczenia nogi. Obecnie czuje się dobrze i ujrzymy go w wyścigu przeznaczonym dla trzyletnich debiutantów. „Lorraine“ z niezłym pochodzeniem po „Büwesz“ i „Fergana“. Poprzedni jej

właściciel, Lubomirski, pokładał w niej wielkie nadzieje, jednak biegła ona poniżej swej wartości. Może zmiana stajni posłuży jej na lepsze i będzie mogła wykazać swe zdolności.

Akademia detektywów

Kandydaci na Sherlocków Holmesów i Wallace'ów

W paru większych pismach wie deńskich stale spotkać możemy wielkie reklamy szkoły detektywów, która podejmuje się droga korespondencji i wykładowy wyszkolić amatorów kariery Sherlocka Holmesa na wykwalifikowanego detektywa, względnie „detektywkę“, gdyż, jak się później okazało, wśród słuchaczy nie brak kobiet.

AKADEMJA.

Akademia detektywów mieści się przy jednej z centralnych ulic

Wiednia. Kiedy wchodzimy do wnętrza, napróżno szukałoby się sal wykładowych, w których adepci zdobywaliby wiedzę detektywną. Studia są prowadzone w ten sposób, że jest to poprostu odrazu szereg zajęć praktycznych, które każdy słuchacz jest obowiązany wypełnić. Są to poprostu zadania na tematy detektywne. Jeśli chodzi o pewne wykłady teoretyczne, które mają miejsce tylko od czasu do czasu, to organizowane są doraźnie w gabinecie dyrektora. A sama nauka, to praca w terenie — na ulicach, w kawiarniach, na dworcach, wszędzie tam, gdzie są ludzie, gdzie może ukrywać się przestępca, gdzie mogą się zdarzyć fakty godne zaobserwowania.

WPADLEM NA ŚLAD.

W gabinecie dyrektora szkoły naczelne miejsce zajmuje olbrzymie biurko, z niesłychaną ilością aparatów telefonicznych — coś w rodzaju kajuty kapitańskiej na okręcie. Tak więc wygląda centrum maszyn detektywnej. Telefony odzywają się co chwila. Dyrektor podnosi słuchawkę i rozmawia ze swoimi słuchaczami zaocznie. Zadania polegają na tym, że młody adept otrzymuje pewne zlecenie, które musi wykonać, sprawność w wykonaniu świadczy w tym wypadku o jego większych lub mniejszych zdolnościach. Zazwyczaj jest to typowe zadanie detektywne — śledzenie przestępcy. Rolę przestępcy odgrywa zazwyczaj jeden z agentów dyrektora akademii detektywów, jego współpracownik, który ma za zadanie ukrywanie się i odgrywanie roli uciekającego złoczyńcy. Nierzadko sprawozdanie telefoniczne nadawane jest „z pola bitwy“. Brzmi to wtedy w ten sposób: Halo! Halo! Przy telefonie numer 47 (wszyscy bowiem uczniowie akademii noszą tak, jak prawdziwi agenci tajnej policji, swoje numery).

Numer 47 komunikuje więc, że

wpadł na ślad przestępcy i że oczekuje dalszych zleceń, czy powinien śledzić dalej podejrzanego, czy też poprostu zaarrestować go.

ZAGADKA NIE JEST ŁATWA.

Praca przyszłego detektywa aczkolwiek emocjonująca i bardzo pociągająca dla wielu młodych ludzi, nie jest tak łatwą, jakby się zdawało. O „przestępcy“ odgrywanym w tym wypadku przez podstarzłego agenta, uczeń wie niewiele i zazwyczaj nigdy go nie widział przedtem. Otrzymuje o nim zaledwie kilka danych, przezwane w formie następującej: jest to mizerny mężczyzna w okularach, ma czerwony krawat w groszki; lub też: między czwartą a szóstą popołudniu w dniu wczorajszym „złoczyńca“ był w jednej z kawiarni na Ringu z blondynką w czarnym żakiecie, przybranym futrem karakułowym. Na podstawie tych danych trzeba w wielkim mieście znaleźć ukrywającego się nadzwyczaj złośliwego agenta, który udaje zbrodniarza lub złodzieja i nie jest to bynajmniej zadanie łatwe.

SZKOŁA SZPIEGÓW WOJENNYCH.

W akademii detektywnej istnieje specjalny wydział dla tych, którzy chcą poświęcić się szpiegowi wojennemu. Wydział posiada bardzo wielu amatorów, gdyż

Dwie uczennice uciekły do Sowiec

WILNO, 24.4. Jak donoszą ze Smoleńska, przed paru dniami zaginęły dwie uczennice tutejszej szkoły powstaniej, H. Żukówna i Koralewiczówna. Dochodzenia policyjne ustaliły, że udały się one do Rosji sowieckiej. Ponieważ uczennice te posiadane zostały o szereg drobnych kradzieży, co groziło im wydaleniem ze szkoły, postanowiły widocznie w ten sposób uwolnić się od kary.

1300 harcerzy czechosłowackich

rozbił obozowisko nad polskim morzem

Związek Skautów Czechosłowackich „Svazu Junaku Skautu“ odniósł się do Komisarza Zagranicznego Związku Harcerstwa Polskiego z prośbą o podanie dokładnych warunków obozowania nad polskim morzem w okolicy Gdyni.

Jak wiadomo w Złocie Jubileuszowym Harcerstwa w Spale ma wziąć

udział około 1.300 skautów czechosłowackich, którzy po Złocie zamierzają resztę lata spędzić w obozach koło Gdyni.

Naturalnym, łagodnym środkiem przeczyszczającym są „Szwajcarskie Gorzkie Ziola“, stosowane przy chorobach: żółdka, kiszek, nerek, wątroby, wzdęciu brzucha, kamieni żółciowych i skłonności do zaparcia.

Spis koni

stajen: Plisowskiego, p. Babeckiej i „Hrehorów“

6 l. og. gn. Roi Soleil (Palatin—Reine d'Ete), wygr. 8.360 zł.
4 l. og. c.-gn. Salvator (Mah Jong—Salome), wygr. 2.300 zł.

4 l. kl. gn. Klaudja (Priesterwald—Hugenottin), wygr. 5.680 złotych.

3 l. og. kary Ahmed (Harrier—Artemis II), wygr. 540 zł.
3 l. kl. c.-gn. Nidzica (Tolore—Aragwa), wygr. 540 zł.

3 l. kl. gn. Aladina (Harrier—Antoinette), nie nie wygrała.

3 l. og. kaszt. Kawaler Różany (Bob—Pergetty), wygr. 2.640 zł.

3 l. og. gn. Santiago (Villars—Varazsfeny), wygr. 600 zł.

3 l. og. kaszt. Monaco (Fedorius—Ciocia Miller), nie nie wygrała.

2 l. kl. gn. Edes Ewa (Villars—Blondewa).

2 l. kl. sk. gn. Valdina (Villars—Pergetty), wygr. 1.120 zł.

2 l. kl. gn. Gorgetta (Villars—Varazsfeny).

Lorenzo (Luvanczan—La Villanella), wygr. 2.400 zł.

Medyna (Villars—Fatima), wygr. 3.770 zł.

Cecylja Renata (Luvanczan—Cieciura II), wygr. 1.120 zł.

Harry (Willy Attorney—Hippi), wygr. 1.550 zł.

Honka (Luvanczan—Iskra III), wygr. 600 zł.

Lorraine (Büwesz—Fergana), wygr. 2.160 zł.

Manfred, nie biegał.

RZECZOWE MOTYWY



Dyrektor (wchodząc): Angażuję ją!

Sekretarz: Zupełnie słusznie.

Dyrektor: Czy umie stenografować i pisać na maszynie?

Sekretarz: O to nie pytałem, mógłby jeszcze jakieś komplikacje wywołać...

Antoni Marczyński

43)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Niezmiernie barwny jest tłum zalegający dziedziniec świątyni Shwe Dagon. Batikowane kabaje i sarongi malajów, malowane w kwiaty i motyle kimona Japonki, purpurowe, fioletowe, bursztynowe spódnice kobiet hinduskich i haftowane złotem turbany ich mężów, czarne sutanny chińskich patników, brązowe tybetańskich, cytrynowe siamskich, pomarańczowe i seledynowe jedwabie Birmanek, mających kwiaty wplecione we włosy, kremowe togi mnichów, do tego wszelkie odcienie cery od prawie białej po przez żółtą, brązową, szarą do czarnej, do tego błyszczące wszędzie refleksy kolorowych sztyw i śnieżna biel murów rozpalonych od słońca, wszystko to razem tworzy żywą mozaikę, która zrazu bawi wzrok i zachwycia, ale rychło zmęczy przesytem barw i światła.

Freddy Prado był niezadowolony na piękno pagody i jej otoczenia. Egzotyzm? Natrętni żebracy napastowali go co krok, psiarnia wytrząsała z siebie pchły na kopy, oswojone gołębie siadały mu na ramionach i pozostawiały tam niemiłe pamiątki, rozgryzany w słowcu marmur parzył bosa stopy, krajowcy żujący betel strzykali czerwioną śliną wokół siebie tak, że raz po raz musiał wdepnąć w te szkarłatne płowociny, lub w kurze tajno.

— Niech diabli wezmą egzotyzm, — złył się i, ku zgorszeniu nabożnych mnichów, zaglądał każdemu z nich zbliża w oczy, szukając łamy z bliźną w środku czoła.

Odnalazł go dopiero popołudniu, a wymieniwszy należycie hasła poprosił o adres człowieka, któremu miał doręczyć list Lohar Bary.

— Nie, synu, tego mi powiedzieć nie wolno — odparł mnich —

natomiast mogą cię zaprowadzić do domu naszego czeigodnego pana.

— Tem lepiej, nie będę błądził... więc chodźmy tam zaraz.

— Zaraz? Nie, mój synu. Muszę go w pierw uprzedzić o twojem przybyciu. Pójdźmy tam jutro. Jutro o zachodzie słońca czekaj na mnie przy końcu Cemetary Road. Zegnaj...

— Przy którym końcu? Każda ulica ma dwa końce.

— Podziwiam twą skrupulatność, wielce chwalebna w tak młodym wieku. Spotykamy się przy północnym końcu blisko jeziora. Zegnaj mi synu.

— Dowiedzenia, czeje. — odrzekł Prado z humorem, bowiem lama był napewno młodszy od niego.

Gdy nazajutrz stawili się w umówionym miejscu, mnich już czekał na niego, ale dzisiaj zamiast zwykłej togi barwy kości słońcowej miał na sobie czarny chałat chińskiego pielgrzyma. Powodem tej zmiany toalety była ostrożność, której dowody składał lama raz po raz.

— To źle, synu, iż przyszedłeś w tak jasnym ubraniu, — rzekł, poczem podkasał swą powłóczystą szatę i zrzęcznie przelał przez jakieś ogrodzenie, zachęcając tancerza, by uczynił to samo. — Jesteśmy na angielskim cmentarzu, — wyjaśnił mu. — Teraz zdejm kask na chwilę, abym ci mógł zawiązać oczy. Bez tego niewolno mi zaprowadzić cię do kryjówki naszego pana.

— Jakto, mam iść z zawiązanymi oczami? I przewracać się co krok tutaj, wśród grobów? Nie, świętobliwy, na to nie reflektuję stanowczo.

— Wezmę cię pod ramię, a mój wzrok będzie twoim wzrokiem.

Po długich targach Freddy Prado rad nie rad musiał przystać na to, wobec nieustępliwości mnicha i wyruszyli w drogę. Lama orientował się tutaj świetnie, widział w ciemnościach jak kot, nie potknął się ani razu, niemniej jednak w pewnym momencie tancerz nakrył się nogami.

— Bardzo mi przykro. Czy nie doznałeś jakowej kontuzji, mój synu?

W pytaniu mnicha można było wyczuć tłumioną chęć śmiechu, a skwapliwość, z jaką podniósł tancerza i odwrócił go „o kąt 180-ciu stopni“ była wręcz podejrzaną.

— Ten klecha umyślnie mnie przewrócił, żebym się ostatecznie zdezorientował co do kierunku naszej drogi, — domyślił się Prado.

Utwierdziło go w tem mniemaniu również to, że wiatr, którego chłodne tchnienia czuł dotychczas na karku, teraz wionął mu prosto w twarz.

— Cwaniak z ciebie, buddyjski kapucynie, ale trafi kosa na kamień.

Znowu dotarli do ogrodzenia. Lama wspiął się na nie i wydał stłumiony okrzyk z grozy.

— Co się stało?

— Niestety, niebezpieczeństwo. Nasz pan...

Freddy Prado zdarł sobie chustkę z twarzy, podskoczył, wciąż się na szczyt muru i nieopodal stąd, po drugiej stronie alei biegnącej obok cmentarza ujrzał wilg oświetloną a giorno. Jej okna nie były zasłonięte, dzięki czemu dostrzegł kolorowych policjantów przeprowadzających właśnie skrupulatną rewizję tego domu. W jednym z pokoiów na parterze siedział na krześle komisarz policji, Europejczyk, a przed nim, pomiędzy dwoma uzbrojonymi w karabiny żołnierzami stał mały Birmańczyk z długą siwą brodą.

— Nasz pan, nasz czeigodny pan, — jęczał towarzysz tancerza.

— Mamy szczęście, że nie przybyliśmy tu o pół godziny wcześniej, inaczej Anglik byłby nas nakrył również. — mruknął Prado. — A teraz, o świętobliwy, wiejmy stąd co tchu!

— Uciekać?! Moim obowiązkiem jest dzielić los naszego pana!

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.64 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzynarodowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zrząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynki pocztowa 745. Adres telegraficzny: A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefina 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2,90 miesięcznie; wraz z dziennikiem Sienkiewicza zł. 3,90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1,50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk.

Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64.

Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA